

Kraków, 27 stycznia 2025 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr Aleksandry Rabendy

„Wizje rodziny protestanckiej w piśmiennictwie sufrażystek amerykańskich w XIX wieku”

Staranne zapoznanie się z tekstem pracy liczącej 344 stron i postawienie podstawowego pytania, na ile treść jest zgodna z tytułem, prowadzą do odpowiedzi: tylko częściowo.

Praca składa się z 5 rozdziałów. Każdy z nich podzielony jest na dwie części, opis najpierw życia i działalności, a potem piśmiennictwa wybranych osób.

W kolejnych rozdziałach przedstawiane są siostry Sarah Moore Grimke (1792-1873) i Angelina Emily Grimke Weld (1805-1879), Victoria Claflin Woodhull (1838-1927), Elisabeth Cady Stanton (1815-1902), Susan Brownell Anthony (1820-1906) i Carrie Chapman Catt (1859-1947).

Wydaje się, że można uznać taką formę za odpowiednią dla przedstawienia - ze swoistego punktu widzenia - ruchu sufrażystek/feministek w Stanach Zjednoczonych.

Konieczne jest zwrócenie jednak uwagi, że obrazy tworzone przez prekursorki i przywódczynię, jak również, choć w mniejszym stopniu, przez biografów (w przetłaczającej większości biografistki), mogą przynosić zniekształcenie przyjmowanego przez nas obrazu rzeczywistości. *Nemo iudex in causa sua.*

Co więcej, dokonany wybór osób budzi moje wątpliwości. Z jednej strony - z różnych powodów - znaki zapytania muszą pojawić się przy wyborze sióstr Grimké, a jeszcze bardziej w przypadku Woodhull. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę całą historię ruchu sufrażystek w latach 1869-1890, czy raczej, aż do 1920 roku, można zapytać, czy lista jest dostatecznie reprezentatywna.

Po informacji Autorki o próbie Cady Stanton i Antony pozostawienia trwałego śladu swoich dokonań z pomocą *History of Woman Suffrage*, pytanie to nabiera dodatkowego jeszcze znaczenia.

To monumentalne w zamiarach przedsięwzięcie ostatecznie liczyło 5 700 stron w 6 tomach. Pierwsze 3 tomy przygotowały obie wraz z Matilde Joslyn Gage, czwarty, po śmierci Cady Stanton przez Antony z pomocą Ida Husted Harper, natomiast 2 ostatnie tomy, po śmierci Antony, do 1920 r., Husted Harper.

Tuż po tej informacji można przeczytać:

„Wielu historyków uważa jednak, że publikacja była jednostronna i nie brała pod uwagę drugiego odłamu ruchu kobiet amerykańskich, organizacji AWSA z Lucy Stone na czele, wyolbrzymiając przy tym rolę Elisabeth Cady Stanton i Susan B. Anthony. W publikacji nie ma również wzmianki o wielu czołowych aktywistkach sufrażyzmu, np. Victorii C. Wooshull” s. 163/64

Nie dostrzegłem w pracy doktorskiej próby ustosunkowania się do tej opinii. A chyba warto to uczynić. Można odnieść wrażenie, że doszło do bezwiednego przyjęcia narracji niektórych uczestniczek w zbyt dużym stopniu.

Mogę w tym miejscu jedynie zachęcić Autorkę, by sięgnęła do kilku książek nieobecnych w pracy. W żaden sposób nie zamierzam wpływać na ostateczne stanowisko Autorki. Jest to jej suwerenne prawo i odpowiedzialność.

Chodzi m. in. o książki Jean H. Baker *Votes for Women: The Struggle for Suffrage Revisited* (2002) i *Sisters: The Lives of America's Suffragists* (2005), Elinor Rice Hays *Morning Star: A Biography of Lucy Stone 1818–1893* (1961) oraz Andrei Moore Kerr *Lucy Stone: Speaking Out for Equality* (1992). Nie wiem też, dlaczego pominięto drugą książkę, znanej przecież Autorce, Sally Gregory McMillen. Chodzi o *Lucy Stone: An Unapologetic Life* (2015). Warto jeszcze uwzględnić książkę córki Lucy Stone, *Lucy Stone: Pioneer of Woman's Rights* (1930) oraz zbiór *Friends and Sisters: Letters between Lucy Stone and Antoinette Brown Blackwell, 1846–93* (1987). To tylko książki o działalności przywódczyni drugiego odłamu ruchu.

Jeśli spojrzeć z większej odległości, użyteczny może okazać się też zbiór artykułów australijskiej feministki Dale Spender *Feminist Theorists: Three Centuries of Women's*

Intellectual Traditions. Wśród 21 pań znalazło aż cztery ze Stanów Zjednoczonych, w tym trzy sufrażystki. Były to Lucy Stone, Matilda Joslyn Gage, Charlotte Perkins Gilman i Alice Paul. Jest to zupełnie inny wybór postaci niż dokonany w pracy przez Autorkę.

Czytaniu pracy towarzyszy niemal ciągle wrażenie, której najlepiej oddaje jedno słowo. To słowo to kalejdoskop, czyli szybkość, zmienność, różnorodność. Nie budzi najmniejszych wątpliwości, że przyczyną pierwotną są trudne wręcz do wyobrażenia rozmiary przeobrażeń samych Stanów Zjednoczonych. To w niesłychanie gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości bohaterkom omawianej pracy przyszło odnajdywać się i działać. Nie dostrzegłem jednak próby dokonania niezbędnej periodyzacji i wskazania podstawowych cech wyodrębnionych przez siebie okresów. Co więcej, praca, wbrew tytułowi, obejmuje nie tylko wiek XIX, lecz jeszcze pierwsze 20 lat XX wieku.

Objęcie badaniem tych dwu dziesięcioleci - w żaden sposób - nie prowadzi do stawiania zarzutu. Odwrotnie, oceniam tę decyzję zdecydowanie pozytywnie. To właśnie wówczas, zwłaszcza po roku 1910, miały przecież miejsce najciekawsze i najważniejsze wydarzenia w ruchu sufrażystek.

Wracając do wcześniejszej uwagi, ograniczę się do jednego przykładu. Napływ ludzi ze Starego Świata był wyjątkowo ważny dla wszelkich dokonujących zmian. Każda z fal imigracji była jednak, ilościowo i jakościowo odmienna, a między nimi bywały też i przerwy. Brakuje w ogóle prób pokazania cech szczególnych. A już zdanie: „Irlandczycy zaczęli przybywać do miasta [Nowego Jorku] na początku XIX w. ze względu na głód w swoim kraju.” (s. 87), zdumiewa. Niestety, takich niewymuszonych błędów tekście nie brakuje.

A może warto, przy okazji, wskazać, że przygotowanie tekstu to nie tylko pisanie, lecz również, kilkakrotne, przedzielone przerwami, czytanie.

Tak czy inaczej, i jest to dużo ważniejsze, praca mgr Aleksandry Rabendy zmusza i skłania do samodzielnego – choćby w skromnej mierze – zapoznawania się z literaturą poświęconą przedmiotowi jej badań.

Pisząc: „Publikacje na temat ruchu sufrażystek (oraz szerzej ruchu feministycznego) w Stanach Zjednoczonych są praktycznie nieobecne w polskiej literaturze naukowej”, ma rację. Ma również rację, pisząc o „wyjątkowo obszernej dziedzinie”, zwłaszcza gdy mamy na myśli Stany Zjednoczone. S. 12

Pozwolę sobie w tym miejscu na pewien - konieczny - wtęret. Praca doktorska jest kolejnym, lecz ciągle jeszcze jednym z pierwszych kroków w znużającym wysiłku nabywania umiejętności badawczych. Staram się o tym pamiętać i zachowywać wstrzeźliwość w wyrażaniu ocen. Od dawna jednak oczekuję niezmiennie od badaczy, których teksty przychodzi mi oceniać, w pierwszej kolejności, dociekliwości i krytycyzmu.

W mojej ocenie pracy, nie występują one w zadowalającym stopniu. Jednym, bodaj skrajnym, przykładem niewłaściwego postępowania jest sposób przywołania *Commentaries on the Laws of England* Williama Blackstone'a. Praca ta pozostawała źródłem dla tradycyjnego postrzegania w świecie anglosaskim skutków prawnych małżeństwa. Małżeństwo powodowało uznanie męża i żony za jedną osobą prawną, co niosło za sobą zawieszenie bycia i istnienia prawnego kobiety. Trudno przecenić znaczenie takiego założenia dla całego prawa rodzinnego i, w dalszej kolejności, dla sytuacji kobiet. Niestety, w przypisach 435 i 436 Autorka umieszcza tylko prace Elisabeth Griffith i Sally McMillen o Stanton i Seneca Falls (s. 150). Wspomniana praca Blackstone'a, która musi bezwzględnie znaleźć się w przypisie, jest łatwo dostępna w bibliotekach w Polsce. Nadal można zresztą ją kupić. Jest także dostępny stosowny jej fragment https://avalon.law.yale.edu/18th_century/blackstone_bk1ch15.asp. Ponadto, jeśli prawo rodzinne miało być przedmiotem rozważań w pracy, choćby w skromnym stopniu, to konieczne jest rozwinięcie wspomnianego tematu, poprzez pokazanie zachodzących zmian.

Czytając pracę, i nie znajdując – nierzadko - odpowiedzi, konieczne były samodzielne poszukiwania. Nie wymagały one szczególnego wysiłku. Niemal całość literatury dostępna jest online.

Znajdujący się w Bibliotece Kongresu zbioru *National American Woman Suffrage Association*. Liczy on 1936 pozycji, z czego na okres 1800-1899 przypada ich 241, zaś na okres 1900-1999 – 1520. Przy nieco bliższym przyjrzeniu się okazało się, że z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku pochodziło ich 180, natomiast z lat 1900-1919 aż 1510, czyli w sumie 1690 przypada na te trzy dziesięciolecia. Już te liczby narzucają zasadnicze pytanie, na ile uzasadnione, i z jakimi skutkami, jest czasowe ograniczanie badania ruchu sufrażystek tylko do wieku XIX. Na szczęście, tylko w tytule.

Zaniepokoiła mnie, już podczas czytania rozdziału o o siostrach Grimké, pewna maniera, rzucająca się w oczy. Otóż ogromna, przytłaczająca większość przypisów źródłowych przypada na zaledwie trzy pozycje, książkę Catherine "Kate" Hoffman Birney

(1825-1891), wydana w 1885 r. (sic!; miała ona ponadto kilka wydań już w XXI wieku), monografię autorstwa zmarłej w 2013 r. Gerdy Hedwig Lerner i zbiór pism z lat 1835-1839, przygotowany przez Larry Ceplaira.

Podobnie dzieje się w rozdziale poświęconym Woodhull, w którym rzuca się w oczy „zawierzenie”, tym razem wobec dwu pozycji, o zupełnie zresztą różnej wartości. Chodzi o pracę Mary S. Gabriel *Notorious Victoria* i książeczkę Jacqueline McLean i Jacqueline A. Kolosov.

Dodam, że próbując dokonywać wyboru w ogromnym i ciągle rosnącym morzu, a może i oceanie publikacji, warto wspomagać się dość licznymi recenzjami. Dotyczy to przede wszystkim prac o charakterze naukowym.

Wracając do pierwszego rozdziału, czymś wyjątkowym tam jest przywołanie artykułu Nancy F. Cott *Young Women in the Second Great Awakening in New England* w czasopiśmie „Feminist Studies”.

Pechowo jednak to poszło. Mniej istotne jest przypisanie Cott fałszywego twierdzenia o początkach Wielkiego Przebudzenia dopiero „po 1800 r.” Błąd ten powtórzy Autorka zresztą jeszcze i w następnym rozdziale.

Czymś dużo gorszym jest całkowite zignorowanie w pracy wielkiego dorobku badaczki, której wielka kariera naukowa dopiero się wówczas zaczynała, na początku lat siedemdziesiątych. W pracy omawianej pojawiają się jeszcze tylko dwie jej książki, jedynie w Bibliografii.

Kim jest Nancy F. Cott, można łatwo się dowiedzieć. W recenzji nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na nią w roli wydawcy 20-tomowej *History of Women in the United States*, opublikowanej najpierw w druku w latach dziewięćdziesiątych, a w wersji online dostępnej od 2012 roku.

Autorce recenzowanej pracy szczególnie przydałoby się sięgnięcie do trzech ostatnich tomów tej serii, *Women and Politics*, *Women Suffrage* i *Feminist Struggles for Sex Equality*. Choć i z nich, biorąc pod uwagę ich objętość, wystarczyłoby skorzystać jedynie w jakiejś ich części.

Przytoczone wcześniej określenie o „wyjątkowo obszernej dziedzinie” stanowi bez wątpienia skrajny eufemizm. Dostępna literatura jest po prostu ogromna i wręcz niemożliwa

do ogarnięcia. Jest to twierdzenie prawdziwe, nawet przy ostrym nakreśleniu granic przedmiotu badań. Trzeba więc z góry zakładać, i godzić się z daleko posuniętą selekcją. Konieczne jest jednak wykazanie na tyle rozległej znajomości literatury przedmiotu, by zniknęły wątpliwości i pojawiło się przekonanie, że wybory zostały świadomie dokonane, a powody zaniechań przekonująco uzasadnione.

Szkoda też, że Autorka nie dokonała już na samym początku – koniecznego, choć trudnego – nakreślenia granic przedmiotu swoich badań. Próby poszukiwania odpowiedzi na zbyt liczne pytania nie wpłynęły dodatnio na ostateczny efekt jej wysiłków. I raczej nie jest usprawiedliwieniem dla niej wskazanie na fakt, że podobne trudności towarzyszyły niemal nieustannie przez dziesięciolecia przywódczyniom ruchu.

Ruch sufrażystek to przede wszystkim ruch kobiet walczących o prawo do udziału w głosowaniu. Warto przy tym mocno i jasno wskazywać, że prawo to różni się zasadniczo od prawa do bycia wybieranym. Chodzi o różnicę między prawem czynnym i biernym.

W rzeczywistości ruch sufrażystek przez dziesięciolecia, nawet bez brania pod uwagę innych, pojawiających się niekiedy celów, pozostawał bardzo daleko od zbliżania się do tego głównego celu.

Jeśli tak patrzeć na ruch sufrażystek, to oczywiście siostry Grimké trudno uznać za jego uczestniczki. We wspomnianym wcześniej zbiorze źródeł Stowarzyszenia Suфраżystek pojawiają się one tylko raz, jeszcze w 1839 roku, jako uczestniczki ruchu abolicjonistycznego.

Rzetelnej oceny wymaga stan ruchu między 1848 i 1860, biorąc pod uwagę zarówno wysiłki, jak i rezultaty. Po zmitologizowanej Konwencji w Seneca Falls odbyło się 10 konwencji narodowych i ponadto spotkań w kilku stanach. Nie może zaskakiwać długa pauza w działalności spowodowana Wojną Secesyjną. W 1869 r. dochodzi do rozłamu powstają dwie rywalizujące organizacje. Jedną z nich była National Woman Suffrage Association, NWSA (Narodowe Stowarzyszenie Prawa do Głosowania Kobiet), z Elisabeth Cady Stanton i Susan B. Anthony na czele. Drugą była American Woman Suffrage Association, AWSA (Amerykańskie Stowarzyszenie Prawa do Głosowania Kobiet), której przywódczynią stała się Lucy Stone.

W ciągu dwu dziesięcioleci, w latach 1870-1890, dostępne dane statystyczne nie pozwalają wątpić w sporą aktywność całego ruchu, jego obu odłamów. Lecz, z drugiej strony,

też bez najmniejszych wątpliwości, prowadzą one do bezspornego stwierdzenia, że lista osiągnięć całego ruchu pozostawała skrajnie skromna.

Ma oczywiście Autorka rację, wskazując na uzyskanie przez kobiety do głosowania w Wyoming od 1869 r. a w Utah od 1870 r. (s. 97). Tyle tylko, że stanami zostaną dopiero Wyoming w połowie 1890 roku. zaś Utah na początku 1896 roku. A ponadto, znaczącymi stanami będą one i później tylko w wyborach do Senatu, w odróżnieniu od wyborów prezydenckich i do Izby Reprezentantów.

W okresie dłuższym, od 1870 do 1910 roku sufrażystki angażowały się aż w 480 kampanii w 33 stanach, lecz udało się im doprowadzić w ogóle do przeprowadzenia referendum tylko 55 razy. Co gorsze, ostatecznie zwycięstwem zakończyły się referenda zaledwie dwukrotnie, w Colorado (stan od 1876 r., referendum 1893 r.) i w Idaho (stan od 1890 r., referendum 1896 r.).

Poszukiwania, intensywne i bardzo różnorodne, prowadziły niekiedy do bardzo oryginalnych rozwiązań. Takim była strategia wymyślona i przez Francisę Virginie Minor. W 1871 r. NWSA, przyjęło ją *Nowa Strategia Wyjścia* (New Departure Strategy) s. 161, Jednak po orzeczenia Sądu Najwyższego w 1875 r. w sprawie *Minor v. Happersett* droga ta została ostatecznie i całkowicie zamknięta. Zupełnie wyjątkowo, tym razem dobrze się stało, że w pracy pojawia się zdanie w języku angielskim. Są bowiem, być może i ledwie zauważalne, lecz istotne różnice między mocnym i precyzyjnym stwierdzeniem ‘the Constitution of the United States does not confer the right of suffrage upon anyone’ a tłumaczeniem Autorki, ‘Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie przyznaje prawa wyborczego żadnemu obywatelowi’.

Skorzystam z okazji, by wyrazić sprzeciw wobec – proszę z góry o wybaczenie określenia – zaśmiecania tekstu mnóstwem przypisów zaczynającymi się od „W oryginale...” Mam zaufanie do jakości tłumaczenia. Kilka lub kilkanaście razy można by znaleźć jakieś drobne błędy czy okazje do sporów. Przykładowo, można się spierać; czy „national” w danym kontekście lepiej tłumaczyć jako „krajowy” czy „narodowy”.

Przy okazji, uważam, że sporo oszczędności można uzyskać, usuwając wiele zbędnych – jak się wydaje - przypisów. Jeśli coś bezpośrednio dotyczy przedmiotu i jest ważne, to warto umiejętnie to wpleść w zasadniczy tekst.

Wracając do oceny postępów obu odłamów ruchu sufrażystek, stopniowo zmieniają się proporcje między nimi. Po przewyciężeniu wątpliwości samej Cady Stanton, dochodzi do połączenia i powstania National American Woman Suffrage Association, NAWSA. Jak łatwo zauważyć, wzięto z nazw obu stowarzyszeń dwa przymiotniki, i połączono je. Po przewyciężeniu wahań na czele zjednoczonego ruchu sufrażystek stanęła Cady Stanton. Wkrótce, w 1892 roku, po jej ustąpieniu, przywódczynią została – towarzysząca jej przez 40 lat, Anthony. W 1893 roku miało Stowarzyszenie 7 tysięcy członkiń. W 1900 roku, gdy kończył się wiek XIX, jej miejsce zajęła Catt, by z przerwą, przewodzić przez 8 lat (1900-1904 i 1915-1920).

Przez wiele lat nowe stulecie przyniosło niezbyt wiele zmian. Za nowy początek można uznać dopiero, z pewnego punktu widzenia zwycięskie referenda, w stanie Waszyngton w 1910 r., a jeszcze bardziej w Kalifornii w 1911 r.

Coraz widoczniejsze stawały się przejawy nowej energii w ruchu sufrażystek i wzrastającego szybko zainteresowania się nim w drugim dziesięcioleciu XX wieku. Coraz bardziej ujawniały się nowe samorzutne ruchy oddolne. Coraz to bardziej uderza różnorodność. Chodzi o rosnące masy uczestniczek, które pochodziły już z bardzo różnych grup społecznych. Chodzi też o rodzące się w i znajdujące poparcie w obrębie ruchu pomysły i idee.

Stworzyła Catt Partię Wyborczą Kobiet [Woman Suffrage Party, WSP]. W kilka lat później pojawiła się, już coraz bardziej oddalająca się od Stowarzyszenia, Narodowa Partia Kobieta [the National Woman's Party, NWP], z Alice Paul na czele.

W przestrzeni publicznej nie brakowało zwracających na siebie powszechną uwagę działań. 3 marca 1913 r. Procesja Sufrażystek przemaszerowała Pennsylvania Avenue, po której następnego dnia miała przejść parada towarzysząca inauguracji prezydenta Woodrow Wilsona. Zorganizowały ją Alice Paul i Lucy Burns, korzystając z doświadczeń nabytych w Wielkiej Brytanii. 3 listopada 1917 r. Procesję Sufrażystek, jeszcze liczniejszą, w Nowym Jorku poprowadziły przywódczynie NAWSA, choć organizowała ją formalnie Partia Wyborcza Kobiet.

Nadal były i porażki. Mimo ogromnego, na skalę niewyobrażalną wcześniej, wysiłku, referenda w Nowym Jorku i New Jersey w 1915 r., zakończyły się wyraźnymi porażkami najpierw w New Jersey, a potem, bardzo bolesna, w Nowym Jorku.

Walka bardzo dramatyczna miała jeszcze trwać, z nieustającym, wręcz rosnącym, napięciem aż do końca. I co może poniekąd zaskakiwać, rozdział ostatni dostarcza mocnych dowodów dla pokazania, jak bardzo błędne byłoby ograniczanie poszukiwań odpowiedzi na podstawowe pytania do wieku XIX.

W rozdziale tym zdecydowanie najciekawszym fragmentem jest przedstawienie jednej, wyjątkowo istotnej, sprawy. Konieczne jest jednak wyjaśnienie.

Możemy w nim przeczytać zdanie „Chapman Catt podjęła wtedy kontrowersyjną decyzję o zaprzestaniu ubiegania się przez kobiety o zdobycie prawa wyborczego, w zamian za zaangażowanie się ruchu praw kobiet w wysiłek wojenny USA” (s. 261). Podstawą dla twierdzenia takiego ma być biografia Catt, wydana w 1944 r., Mary Gray Peck (strony 267-269).

Pomija Autorka fakt, że Peck o intensywnych sporach od 23 do 25 lutego 1917 r., z udziałem kilkudziesięciu działaczek Stowarzyszenia. To nie była więc decyzja podjęta ani jednoosobowo ani pochopnie. Skądinąd wiadomo, że rezolucję przyjęto zdecydowaną większością Rady Wykonawczej (63-18).

Przedstawiona w powyższej biografii krótka rezolucja, którą przyjęto 25 lutego, składa się z trzech punktów.

Po pierwsze, zapewniano o udzieleniu poparcia w przypadku wojny, w szczególności poprzez utworzenia biura zatrudnienia kobiet, szkolenie kobiet do pracy na roli i eliminację marnotrawstwa, współpracę z Czerwonym Krzyżem i amerykańską populacją zagranicznego pochodzenia (foreign population).

Po drugie, stwierdzano, że pierwszym celem stowarzyszenia NAWSA *powinno pozostać przedłożenie federalnej poprawki, i że działania związane z wojną nie powinny kłócić się z celem organizacji, którym jest Głosy dla Kobiet* (first objective of the association should continue to be the submission of the federal amendment, and that war activities should not interfere with the purpose of the organization, which was Votes for Women).

I po trzecie, wymieniano Catt, J. Borden Harriman i Helen Gardener, jako te, które w przypadku wojny będą upoważnione do porozumiewania się z rządem (pp. 267-68).

Warto zwrócić uwagę na dwie osoby, obok Catt, wymienione w punkcie trzecim. Florence Jaffray "Daisy" Harriman, wdowa po finansjście Jefferson Borden Harriman, stanęła na

czele Komitetu ds. Kobiet w Przemysle, w Komisji Doradczej Bezpieczeństwa Narodowego. Natomiast Helen Hamilton Gardener była pisarką i intelektualistką, która w 1907 r. wróciła do Waszyngtonu. Od 1913 r. trwała jej szybka kariera w NAWSA (1917 była już jej wiceprezydentem).

Rezolucja przyjęta w czasie szybko zmieniającej się sytuacji politycznej jest, w mojej ocenie, mocnym świadectwem zupełnie nowej dojrzałości politycznej cechującej przywódczynię Stowarzyszenia.

Uwzględnić jeszcze należy dalekosiężne skutki. Do tradycji ruchu należy hasło:

Five million men were mobilized for service in the Great War.

Over nine million women mobilized themselves.

Jeśli nawet liczba dziewięciu milionów kobiet uznamy za nieco zawyżoną, to nie sposób przecenić fakt bezsporny, o ogromnym znaczeniu. Wiele milionów kobiet podczas uczestnictwa Stanów Zjednoczonych w I wojnie Światowej przekroczyło granice oddzielające dom i rodzinę od przestrzeni publicznej. Miliony kobiet już pozostały w niej, a droga do niej została już otwarta dla kolejnych milionów.

Ostatnia ważna kwestia dotyczy feminizmu. Trzeba przyznać rację Autorce, że określenie to pojawiło się dość późno, najpierw późno w XIX wieku we Francji, by dotrzeć poprzez Wielką Brytanię do Stanów Zjednoczonych dopiero w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Nie sposób jednak pominąć fakt, że między 1910 i 1913 rokiem, wraz z „wybuchem” ruchu sufrażystek, zaczął taki sposób określania się służyć kobietom już dla wyrażenia swych rosnących oczekiwań. Feministki w Stanach Zjednoczonych chciały w ten sposób wyjść poza granice dziewiętnastowiecznego „ruchu kobiety” [woman movement].

Pozostają mi jeszcze dwa pytania.

Czy i w jakim stopniu powiodło się mgr Aleksandrze Rabendzie sprostać domniemanemu wyzwaniu. Mimo uwag krytycznych, sądzę, że poczyniła ona sporo kroków na drodze do zapelnienia lub – co najmniej zmniejszenia - luki w polskiej literaturze. Lecz uważam, że trzeba jeszcze poświęcić dużo czasu i wysiłku, by wyniki jej badań zasługiwały na publikację.

Ostatnie pytanie jest najważniejsze. Moja odpowiedź na to podstawowe pytanie jest jednoznaczna.

Biorąc pod uwagę standardy powszechnie stosowane przy ocenie prac doktorskich, wnioskuję o dopuszczenie mgr Aleksandry Rabendy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Juliana Trzickowa